

Annales Universitatis Paedagogicae Cracoviensis

Studia Linguistica 14 (2019)

ISSN 2083-1765

DOI 10.24917/20831765.14.13

Tom dedykowany Pani Profesor Józefie Kobylińskiej

Marceli Olma

ORCID 0000-0003-4729-2840

Uniwersytet Pedagogiczny, Kraków

Obraz Krakowa w języku poetyckim Wincentego Byrskiego

Słowa kluczowe: Kraków, Wincenty Byrski, językowy obraz świata, leksyka dawna, wartościowanie w języku, impresjonizm

Keywords: Cracow, Wincenty Byrski, linguistic image of the world, old lexis, evaluation in language, impressionism

Wincenty Byrski (1870–1939) to lokalny poeta i tłumacz pochodzący z Podbeskidzia, którego twórczość doskonale wpisująca się w nurt literatury młodopolskiej wciąż pozostaje nieznaną szerokiemu odbiorcy¹. Jego spuścizna rękopiśmienna obejmująca kilka obszernych zbiorów oryginalnych wierszy, sporo przekładów poezji niemieckojęzycznej, okazałych rozmiarów poemat o tematyce religijnej i różne dokumenty życia osobistego znajduje się w Izbie Historycznej w Kozach² k. Bielska Białej. Nie podejmowano dotychczas naukowych rozważań nad wartością literacką zachowanych tekstów, na ich podstawie przeprowadzano jednak lingwistyczne dociekania dotyczące językowej rekonstrukcji obrazu podbeskidzkiej wsi (Olma 2014b) oraz panujących w niej relacji rodzinnych (Olma 2014a), jak również obrazu tatrzańskiej przyrody (Olma 2015). Analizy nie doczekały się jeszcze pozostałe zbiory wierszy Byrskiego tworzące, zgodnie z zamysłem autora, kompozycje tematyczne ogniskujące się wokół doniosłych wydarzeń (tematyka wojenna i wątki niepodległościowe) oraz miejsc narodowego kultu i pamięci (Częstochowa z Jasną Górą, Kraków i jego okolice).

Podstawą niniejszego omówienia jest cykl 47 sonetów objętych wspólnym tytułem *Kraków 1916*³. Zbiór ów – jak pisze biograf koziańskiego poety – jest „swo-

¹ Gwoli ścisłości poinformować należy, iż kilka autorskich wierszy Byrskiego zostało opublikowanych w czasopiśmie ukazujących się we Lwowie („Zdrowie”) i w Krakowie („Diabeł” oraz „Krytyka”) przed I wojną światową. Z uwagi na ich niewielki nakład oraz lokalny zasięg, być może również z powodu wątpliwych walorów artystycznych poezji Byrskiego, jego nazwisko nie trafiło do kompendiów uznanych twórców młodopolskich.

² Kozzy – dziś najludniejsza wieś w kraju – to rodzinna miejscowość poety, który spędził tutaj dzieciństwo i lata młodości.

³ W. Byrski jako pracownik kolei zatrudniony był na placówkach w Starym Sączu, Dziedzicach, Bielsku i w Krakowie. Z ostatniego spośród wymienionych okresów w życiu poety pochodzi rozpatrywany tutaj cykl wierszy.

istego rodzaju poetyckim przewodnikiem po Krakowie oraz konkretną lekcją patriotyzmu historii Polski” (Hałat 2010: 36). Wszystkie utwory są pisane regularnym 13-zgłoskowcem typu włoskiego: dwie strofy czterowersowe o treści opisowo-narracyjnej (układ rymów: abbaabba) i dwie strofy trójwersowe, czyli tercyny, o charakterze refleksyjnym (dominujący układ rymów: cdcdcd). Abstrahując jednak od towarzyszących autorowi rozpatrywanych wierszy literackich inspiracji oraz jego konsekwencji kompozycyjnej⁴, warto skupić się na środkach stylistycznych, które pozwalają mu kreować językowy obraz królewskiego grodu wraz z elementami jego architektury i kultury, miejskiej przyrody i rozrywki⁵. Podejmowanym rozwiązaniom musi towarzyszyć świadomość, iż twórczość poetycka, w odróżnieniu od postrzegania potocznego, przekazuje swoiste widzenie świata wyrażone za pomocą przekraczającego normę użycia języka (Grzegorzczukowa 1999: 45) i jest to widzenie skrajnie zsubiektywizowane znajdujące odzwierciedlenie nie tyle w uporządkowaniu naddanym tekstów artystycznych, ale przede wszystkim w ich warstwie leksykalnej⁶.

Tytuły utworów wobec topografii miejskiej

Większość spośród 47 sonetów opatrzonych została przez Byrskiego odautor-skimi tytułami oraz numeracją. W funkcji tytułów użyto najczęściej urbanonimów, a więc nazw własnych obiektów występujących w obszarze miasta⁷. Są wśród nich zarówno nazwy obiektów sakralnych (np. *Kościół Mariacki*, *Kościół św. Krzyża*, *Kościół św. Barbary*), jak i świeckich (*Wawel*, *Sukiennice*, *Brama Floriańska*, *Pomnik Kopernika*, *Pomnik Grunwaldzki*), nazwy administracyjne oraz toponimy odsyłające do ukształtowania terenu (*Bielany*, *Krzemionki*, *Skalka*, *Kopiec Kościuszki*) oraz nazwy parków i terenów zielonych (*Park Jordana*, *Ogrojec Rejtana*, *Planty*, *Błonia*). Oprócz wymienionych w funkcji tytułów można dostrzec hydronimy (*Wisła*, *Rudawa*), a nawet nazwy własne, które odnoszą się do legendarnej przeszłości miasta (*Wanda*, *Krakus*⁸). W nagłówkach kilku utworów występują także apelatywa wyrażone rzeczownikami kojarzonymi zwyczajowo z typową miejską architekturą (*Rynek*, *Zamek*, *Dziedziniec*, *Katedra*, *Groby*). W kontekście całego cyklu sonetów rzeczowniki te posiadają jednoznaczne odniesienia do powszechnie znanych

⁴ O sonecie i wielowiekowej tradycji tego gatunku w literaturze europejskiej oraz polskiej traktuje studium W.J. Darasza (2017).

⁵ Na temat sposobów przedstawiania Krakowa w tekstach literackich pisano już wielokrotnie, np. niedawno opublikowane studia K. Szalewskiej (2014), A. Kowalczyk (2014) i J. Rozmusa (2014). Nie były to jednak dociekania prowadzone z perspektywy lingwistycznej.

⁶ Zdaniem A. Pajdzińskiej i R. Tokarskiego rola tekstów artystycznych w odtwarzaniu JOŚ nie powinna budzić zaskoczenia, gdyż wszystkie użycia kreatywne bazują na języku ogólnym, a każdy kontekst, nawet najbardziej dziwny i nieoczekiwany, stanowiący efekt głębokiej transformacji znaczeniowej lub formalnej, może być dla badań językowego obrazu świata wartościowy (tychże 1996: 158). Takie przekonanie przyświeca również innym badaczom, którzy z powodzeniem aplikują metodologię JOŚ do analizy tekstów poetyckich, np. Z. Cygał-Krupowej (2001), J. Kowalewskiej-Dąbrowskiej (2006), D. Kozaryn (2009), A. Mlekodaj (2013), A. Rejtera (2000) i in.

⁷ Nazwy własne funkcjonujące w przestrzeni miejskiej klasyfikuje m.in. K. Handke (2005).

⁸ *Krakus* jest dziś, jak wiadomo, potoczną nazwą mieszkańca Krakowa, W. Byrski posłużył się nią jednak w odniesieniu do legendarnego założyciela nadwiślańskiego grodu.

krakowskich obiektów, podobnie jak *Dzwon Zygmunta*, którego lokalizacja jest dla wszystkich wiadoma.

Nadrzędny tytuł rozpatrywanego zbioru (*Kraków 1916*), jak również tytuły składających się na niego wierszy wyznaczają więc granice przestrzeni, która zyskuje poetycką konkretyzację dzięki wykorzystanym przez autora środkom językowym.

Miasto

W odniesieniu do Krakowa autor sonetów posługuje się kilkoma synonimicznymi leksemami. Oprócz neutralnego rzeczownika *miasto* (1x) używany bywa przez Byrskiego nacechowany leksem *gród* (5x; SJPD opatruje go kwalifikatorami *przestarz.*, *dziś książk.* lub *podn.*) oraz derywowane od niego *grodzisko* (1x) i *grodziszcze* (1x). Pozytywną waloryzację niosą wykorzystywane przez piszącego przydawki przymiotne: *święty* (2x, w znac. 'będący przedmiotem czci religijnej'), *wielce dostojny* (1x, w znac. 'zasługujący na poważanie, pełen godności, powagi, czcigodny, znakomity') oraz *przenajdroższy* (1x). O sakralizacji miasta świadczy wyraziście kształt stylistyczny inicjalnego sonetu, w którym dostrzec można typowe dla języka religijnego słownictwo oraz frazeologię (*brzemię, pielgrzym, strząsnąć pył z obuwia* na wzór *strząsnąć proch z nóg*). Apostroficzny ton wiersza współ z podniosłą leksyką (*świątynia, szczerostopy gmach, drogie kurhany*) stanowią zapowiedź historiozoficznej tematyki całego cyklu, a przede wszystkim skłaniają do odkrywania źródeł języka poetyckiego Wincentego Byrskiego:

Z brzemieniem krzywdy pielgrzym do świętego miasta
Wchodzę, wprzód pył strząsnąwszy z obuwia przejęty,
Jak za przystanią zbawczą miotane okręty,
Tak za Tobą nieszczęsne tęskni plemię Piasta.

Twoja świątynia każda, co śniedzią porasta,
Każdy szczerostopy gmach pełen ponęty
Czarodziejskiej, że myśl gna w przeszłości odmetry,
Żądna jej mroki przedrzeć, jak strzała pierzasta.

Święty grodzie! Ileż to groźnych huraganów
Szalało w Twoich murach! Zdało się, ruiną
Staniesz i pośmiewiskiem będziesz dla profanów.

Tyś się ostał! I jesteś ucieczką jedyną,
Gdzie skołatane serca u drogich kurhanów
Czerpią wiarę w przypowieść, że złe czasy miną.

(*Wstęp*, I)

Wawel i zamek królewski

Zlokalizowane na lewym brzegu Wisły zamkowe wzgórze nabiera w jednym z sonetów alegorycznego wymiaru, gdyż przy pomocy środków obrazowania typowych dla stylu biblijnego poeta kreśli imponujący *ongiś* obraz (leksemy: *przepych, czar, wspaniałość*) rozpościerający się w oddali:

Szatan pono Chrystusa na Wawelskie wzgórza
 Wwiódł ongiś – i siół przepych, dworów śnieżną białość
 Czar pustyn granitowych, kniej i puszc wspaniałość
 Roztoczywszy rozrzutnie u jego podnóża

Rzekł [...]

(*Wawel, XX*)

Usytuowany na wawelskim wzgórzu zamek nazywany jest przy pomocy zaczerpniętych z polszczyzny minionych wieków leksemów rzeczownikowych wraz z przydawkami: *krakowski kastel* (3x; in. *kasztel* 'gród, zamek warowny, mała twierdza', SJPD *hist.*), *królewski dworzec* (w znac. 'zamek, dwór, pałac', SJPD *daw.*) oraz *wawelska stolica* (prawdopodobne nawiązanie do etymologii leksemu *stolica* deriwowanego od rzeczownika *stolec = tron*). Ponadto ów *kastel* okazjonalnie jawi się jako miejsce odrealnione – jest bowiem *zaklęty* (tj. 'należący do świata baśni') i *zaczarowany* (w znac. 'czarodziejski, nieziemski', SJPD *przen.* 'czarowny, uroczy, urzekający piękny').

Równie dostojnie prezentuje się zamkowy *dziedziniec*, który jest *przecudowny* (czyli 'nadzwyczaj, niezwykle piękny, prześliczny') i otoczony kruzgankami uchodzącymi za *bajeczne* (tzn. 'niezwykłe, nadzwyczajne, niesłychane, ogromne, wspaniałe, wyjątkowe, wyborne, wyśmienite, znakomite'). To właśnie ta sceneria podsuwa poetyckiej wyobraźni obrazy odległej przeszłości:

Przecudowny dziedziniec! Bajeczne kruzganki
 Wszystko w słońcu skąpane do nieba się śmieje
 W niepamięć prędko poszły upokorzeń dzieje
 Tu i ówdzie się płaczą jeszcze o tem wzmianki.

U kolumn księżycowe czułe zalecanki
 Na oścież otwierają rozkoszy wierzeje
 Spojrz! Igrzyska orężne, rycerskie turnieje
 Lutni dźwięk i uniesień poklask pada w szranki.
 [...]

(*Dziedziniec, XXIII*)

Z bliska jednak, w kontekście ówczesnych wydarzeń historycznych (lata I wojny światowej), oczom przechodnia spacerującego po wawelskim wzgórzu ukazuje się ponury widok sędziwej budowli konotowany przez służące negatywnej waloryzacji przymiotniki i imiesłowy. Mury zamkowe są *martwe* i *odrapane*, baszty *srodze okaleczone*, a ściany *posępne*.

W opisie *królewskiego dworca* dawny przepych i bogactwo niegdyśszych zamkowych *komnat* (tj. 'pokoi w zamku, urządzonych z przepychem' SJPD *daw.*), *sklepów* ('pomieszczeń ze sklepieniem, zwykle znajdujących się w części podziemnej budowli; lochów, krypt, piwnic' SJPD *daw.*) i *światlic* (w znac. 'izb, komnat we dworze', SJPD *przestarz.*) zostaje kilkakrotnie skonstrastowane z obrazem zniszczeń dokonanych przez żołnierzy austriackich zwanych pogardliwie *żołdacką dziczą*.

O dewastacji materialnego i duchowego dorobku narodowej kultury świadczą formy imiesłowowe wskazujące na działania destrukcyjne a pochodzące od czasowników dokonanych: *odrapać, zniszczyć, zdruzgotać, zakopcić, zniestawić*:

Piszczele, drzazgi trupie i czaszek czerepy
W świeżych wykopaliskach Wawelskiej stolicy
Zagadki nie rozwiążą nam już nieboszczycy
Czy zmarli, czy haraczem byli zbrodni ślepej.

Pełne tajemnic groźnych odrapane sklepy
I zewsząd się zaczaja lęk posepnolicy;
Zniestawili Królewski Dworzec niewdzięcznicy
Dziś z wolna się wyłania z ohydnej nalepy.

W labiryncie zniszczonych komnat i izb błędzę
Tu ówdzie modrzewiowe zakopcone stropy
Marmury zdruzgotane, zśniedziałe mosiądze.

Żołdacka dzicz królewskich świetlic heliotropy
Pod but chamski rzuciła, wraże sycąc żądze
Precz stąd! Bo wstyd na twarz mi krwi ciska ukropy.

(Zamek, XXII)

Kościół

Z zamkowym wzgórzem nierozzerwalnie związana jest *świątynia o sklepieniach rozłożystych drzew*, czyli wawelska *katedra* (1x), będąca, zdaniem poety, przejawem *Geniuszu wielkiego narodu*. Jako taka od stuleci pełni rolę narodowego *schronu w trwodze*. Nie dziwią zatem leksemy znamionujące jej sakralny charakter (*pątnik pełen pokory w święte progi wchodzę*) oraz monumentalny wygląd (*relikwiarz złotą łuską kryty, marmury, alabastry, huczące pilastry, grzmiące szczyty stropu*).

W stosunku do innych obiektów sakralnych Byrski posługuje się rzeczownikami: *kościół* (4x), *kościółek* (2x), *świątynia* (2x; SJPD *książk.*), *świątynica* (1x; 'świątynia' SJPD *daw.*) oraz *chram* (3x; 'świątynia' SJPD *książk.*). Szczególnie ostatni z wymienionych wspólnie z podniosłym słownictwem i archaicznymi formami morfologicznymi odsyła do zamierzonych realiów:

Chram jakiś między wschodem wzniesion a zachodem
Smukły w królestwie ziemskim, chram Boga-Macierzy,
W kraju cichych oraczy, pancernych rycerzy,
W kraju ongiś płynącym i mlekiem i miodem.
[...]

(*Kościół Mariacki*, VIII)

W cyklu rozpatrywanych sonetów można również dostrzec w odniesieniu do kościołów osobliwe konstrukcje peryfrastyczne wykorzystujące słownictwo waloryzujące. Zarówno *błogosławione* (czyli 'chwalebne, zaszczytne') *ciche krakowskie świątynie*, jak i *niepoślednie* (czyli 'znakomite') *klejnoty wiedzy budowniczej*,

a zwłaszcza *narodowej świętości bezpieczne schroniska* wskazują na obiekty bezcenne, zasługujące na podziw i dumę. To one bowiem w czasie *dziejowych huraganów* gwarantują niezmiennie przetrwanie *najcenniejszych skarbów* kolejnych pokoleń:

[...]

A wtenczas żeście skarby najcenniejsze nasze
Uchroniły od sromu, wszystkie serca lasze
O waszych dzwonów jędrne uderzą korony.

(*Świątynie krakowskie*, XXX)

Wśród krakowskich świątyń znajdują się budowle urzekające okazałością swych *wysokich wież*, zwanych również alternatywnie *wieżycami* (2x; 'o wieży z odzieniem poetyczności' SJPD), bogactwem wystroju wnętrza i obecnością historycznych pamiątek: *płyt, malowideł i rzeźb* zwanych *starożytnymi* (czyli 'istniejącymi od dawnych czasów, prastarymi').

Są też świątynie niepozorne, ale nastrojowe, które posiadają swój niepowtarzalny urok:

Kościółku! Oto jesteś jak poemat mały
Nikły na pozór, wcale niedbały o względy,
W treści jak melodyjny dźwięk cudnej legendy,
Którą sobie z ust do ust wieki podawały.

Tak w sto tęcz się pajaków twych stroją kryształ
Jak słowa miódopłynne z natchnień szczytnych grzęd,
Gdy się organy ozwą, zda się, jakby tędy
Śpiewających aniołów jasne szły oddziały.

[...]

(*Kościół św. Krzyża*, VII)

Nie brak w Krakowie i kościołów sprawiających wrażenie nierzeczywistych, onirycznych, wręcz baśniowych:

Zakamarek z krainy baśni przeniesiony
W prastare zbiorowisko gmachów i kasteli
Pono tutaj na wiec się zlatują anieli
By ludzkiej doli ulżyć, nieraz uprzykrzonej.

[...]

(*Kościół św. Barbary*, X)

Zdaniem autora, świątynie krakowskie pamiętające czasy doniosłych wydarzeń (przy czym zarówno *chrzest hord krzyżackich* jak i *ryk dziczy tatarskiej* z uwagi na semantykę komponentów rzeczownikowych mają pejoratywne konotacje) oraz wybitnych postaci historycznych (zwłaszcza Piotra Skargi – *Złotoustego kaznodziei*) są wreszcie w najtrudniejszych chwilach dziejowych źródłem otuchy, wzruszeń i siły, na co wskazuje wymownie słownictwo przytoczonego wiersza (zwłaszcza formy czasownikowe: *skrzepić, drgnąć, westchnąć*):

Błogosławione ciche krakowskie świątynie
Klejnoty niepoślednie wiedzy budowniczej

Nadzieją skrzepisz łono u ich świętych zniczy,
Serce drgnie ci, pierś westchnie i łąza z oczu spłynie.

Każda ci rapsod śpiewa o orężnym czynie,
Chrzęst słyszysz hord krzyżackich, ryk tatarskiej dziczy,
Zdaje ci się, jak gdyby głos z dalekiej Siczy
Ku Pomorzu szedł smętny o szczęścia ruinie.

Jeszcze Złotoustego kaznodziei gromy
Echem się odbijają o sklepień załomy
I wśród kopuł pieśń wieszczów niby dzwony dźwięczy.

Jeszcze u stóp ołtarzy duch się wielki korzy,
Który odgadł gwiazd szlaki, pełen łaski bożej,
Jeszcze nas moc ich wspiera na cierpień przełęczu.

(*Świątynie krakowskie, XXIX*)

Dzwony krakowskich świątyń⁹, które rozbrzmiewają *hymnem spiżowym Ojczyźnie na chwałę*, również pełnią ożywczą funkcję. Wedle profetycznej wizji poety na ich dźwięk znękani *wyprężą się* (tzn. 'wyprostują się, staną na baczność'), a opustoszałe wsie *wskresną* (tzn. 'zmartwychwstaną' SJPD daw.).

Nad dzwonami kościołów krakowskich góruje swą potęgą dzwon Zygmunta zwany metonimicznie *Zygmuntem* (2x), a jego donośny dźwięk *leci, niesie się* z wysoka na otwarte rozległe przestrzenie konotowane nie tylko przez toponim *Błonia*, ale także poprzez użyte w obrębie zwrotów porównawczych leksemy odnoszące się do pól uprawnych (*łany zbóż*), wiekowych lasów (*prabór*) i akwenów wodnych (*bezkresne morze*). *Potężny głos* dzwonu zostaje ponadto zestawiony ze zjawiskami akustycznymi występującymi w świecie przyrody (leksemy *szumieć, wrzeć*):

Gdy Zygmunta głos z wyżyn potężny się niesie
Leci po Błoniach, jakby łany zbóż szumiały,
Jakby dęby praboru wszczęły hymn wspaniały,
Albo jak gdyby morze wrzało po bezkresie
[...]
Zygmunt gra!
[...]

(XXXV)

Właśnie *potężne* (w znac. 'donośne') i *melodyjne* (czyli 'przyjemnie brzmiące, śpiewne') dźwięki *króla dzwonów* (1x) uspokajają, uśmierzają, wpływają łagodząco (konotuje to użyty w wierszu czasownik *koić*) na *znękanę sieroty*, które w historyozoficznym wywodzie Wincentego Byrskiego odnoszą się najpewniej do rodaków pozbawionych matki-ojczyzny:

Dzwonów król! Obertyńskich dział mordercze grzmoty
Przetworzywszy w potężne melodyjne dźwięki
Rozwiewa je po siołach jako kwietne pąki
Pełne niepospolitych kras z epoki złotej.

⁹ Na temat historii oraz roli dzwonów kościelnych, a także inskrypcji, które na nich są umieszczane, pisała I. Steczko (2016).

Koi po dniach słonecznych znękanie sieroty
 Nawiedzone dopustem kłęsk z Wszechmocnej ręki
 [...]

(Dzwon Zygmunta, XXVI)

Rynek, Sukiennice i inne obiekty architektoniczne

Obraz krakowskiego rynku, podobnie jak innych miejskich obiektów, którym Byrski poświęca swoją uwagę, wykreowany zostaje przy pomocy środków językowych konotujących dawność i długowieczność tychże obiektów. Brukowany plac bowiem nazwany zostaje *kamieńcem w okolu* (czyli w 'otoczeniu', SJPD *przestarz.*) śródmiejskich podwoi, pobliskie *gmachy* uchodzą za *staroświeckie* (czyli 'pochodzące z dawnych czasów, właściwe dawnym czasom') a pokrywające je *tyniki* są *przypleśniate* (czyli 'pokryte nieco pleśnią, tj. zielonkawo-szarym nalotem'). Wśród murów budynków otaczających rynek nieprzerwanie unoszą się świętych ślubowań dźwięki określane mianem *miodopłynnych* (czyli 'wartkich, potocznych, miłych w treści', SJPD *poet.*). O niezwykłości tego miejsca świadczą ponadto odniesienia do mitologii helleńskiej¹⁰, które w sposób metaforyczny odzwierciedlają najpewniej sytuację kraju, który utracił swoją wolność:

Głaz każdy tajemniczo niby słup Memnona
 Dźwięczy i niepojętą zadumą napawa
 [...]

(Rynek, XI)

Usytuowane w centrum rynku Sukiennice zwane *gmachem* i *przenajdroższych pamiątek piastunem* (czyli 'opiekunem' SJPD *książk.*, być może również w nawiązaniu do dawnego znaczenia 'wysoki urzędnik dworski zajmujący się wychowywaniem synów królewskich i książęcych', SJPD *hist.*), mają majestatyczne oblicze, skoro współtworzą je *słupce* (in. 'słupy', SJPD *daw.*), a wieńczy *korona* określana jako *wytworna* (a zatem 'zgodna z wymaganiami najlepszego gustu, wykwinna, wyszukana' SJPD):

Krępe słupce ze skronią wieńcem ozdobioną
 Sklepień rzuty dźwigają i arkad rozpięcia
 Na wciąż rozwarte [...]

Na sklepieniach gmach wznosił się z wytworną koroną
 Z wnętrzem niby olbrzymiej groty osłonięcia.
 [...]

(Sukiennice, XIV)

¹⁰ Słupy, a w zasadzie kolosy Memnona, to stanowiące część dawnej świątyni grobowej dwa posągi faraona Amenhotepa III znajdujące się w Tebach Zachodnich. Jeden z posągów, w wyniku ogrzewania się skał wyźbionych nocnym chłodem, wydawał dźwięki o wschodzie słońca. Starożytni Grecy wierzyli, że posąg przedstawia syna Jutrzenki, Memnona, zabitego przez Achillesa. Wydawane dźwięki interpretowane były przez nich jako skarga syna wznoszona do matki. (Źródło: <http://www.krajoznawcy.info.pl/amenhotepiii-czyli-kolosy-memnona-35882>).

Inwentarz zabudowań o doniosłym znaczeniu nie tylko dla krakowskiej architektury oraz kultury w cyklu rozpatrywanych sonetów dopełnia *zbrojny druh* (w znac. ‘towarzysz’) *Barbakan* oraz *uczelnia prastara* (czyli ‘bardzo stara, starodawna’), na której wewnętrznym dziedzińcu wśród *pysznej* (‘wspaniałej, świetnej, wyśmienitej’) *kolumnady* stał na przełomie XIX i XX stulecia pomnik Mikołaja Kopernika.

Miejskie tereny zielone

Językowy obraz Plant okalających Stare Miasto współtworzą środki wyrazu po części analogiczne do tych, które zostały wskazane w kontekście obiektów krakowskiej architektury. Planty więc, zdaniem poety, to *wyśniona przystań barw i tonów*, a ponadto *pełen uroku, szumny* (czyli ‘wydający szum, szumiący’) *schron*. W jego opisie także, co łatwo przewidzieć, dostrzec można leksemy odsyłające do postrzegania za pomocą zmysłów wzroku, słuchu oraz węchu. Nietrudno tu trafić do *ocienionej nawy* i *sklepień*, wśród których rozbrzmiewa *gwar ptaszęcych wieców*. Do roślinności odnoszą się przymiotniki waloryzujące dodatnio: *kwiaty* i *krzewy* są bowiem *urodziwe*, *korony drzew – przepyszne* (w znac. ‘okazałe’), a ich *postawa – dostojna*. Kolorystyka kwiatowych grzęd przechodzi od *bieli niepokalanej* (czyli ‘czystej nieskazitelnej’ SJPD *książk.*) po *błyski* określane jako *najognistsze* (tzn. ‘mające barwę ognia w stopniu najwyższym’). Nad wszystkim unoszą się *rozkoszne* (tj. ‘przyjemne dla zmysłów, zachwycające’) *wonie niby tchnienia kwiatnych dusz najczystsze*. Pływające po stawie śnieżne łabędzie *dumają*, a wszystkie *zmysły oszałamia ta wrażeń ulewa* (czyli ‘nadmiar, przesyć’ *przen.*). Dla postrzegania uroków Plant nie bez znaczenia pozostają również efekty świetlne, o których informuje preferowany przez impresjonistów sposób ukształtowania wypowiedzi (Podraza-Kwiatkowska 1997: 65 i in.):

Słońce rozradowane blask jak oczka pawie
 Jak ziarna brylantowe w gąszcz listowia wsiewa.
 [...]

(*Planty, XVI*)

Zgoła odmiennie zaprezentowany zostaje krakowski park Jordana. Byrski czerpie tutaj z kultury i wierzeń pogańskich Słowian, przywołuje postać Światowida¹¹, posługując się metaforą *uroczyśka* (w znac. ‘u dawnych Słowian miejsce przed świątynią lub w głębi puszczy związane z kultem jakiegoś bóstwa, z odbywaniem narad i sądów’), które jest *rozkoszne* (tj. ‘zachwycające, urocze’). Park zyskuje miano świętego grodu słowiańskiego, miejsca roztaczającego *czarodziejską moc*, zachęcającego do wzniesienia ofiarnego *ołtarza* i sprawowania wśród radosnego nastroju *sielskich* (tu raczej nie w znaczeniu ‘wiejskich’, ale ‘zgodnych z naturą, pogodnych, beztroskich’) *obrzędów*. Ich nadrzędne znaczenie natomiast, jak dowodzi

¹¹ Według niektórych badaczy Światowid (właśc. Świętowit) to bóg lasu, urodzaju, słońca, ognia i wojny. Zdaniem A. Brücknera (1985: 45 i n.) był on lokalnym wcieleniem Dadźboga – boga dostatku i urodzaju.

metafora w finalnej tercynie, jest bez wątpienia perspektywiczne i historycznie doniosłe:

Spieszcie grajki! Pójdziemy w słowiański gaj święty
I zwiedzim dobrych bożków w krzacz grabowych graśnie
I w okolo żywicznych drzew zbudujem raźnie
Ołtarz Światowidowi! Stróście instrumenty!

Lejcie mleko, miód wonny, znoście chrust i pręty
I rozniećcie ognisko! Niech płomień przyjaźnie
Ciepłem nas swem owionie, pieszcząc wyobraźnię
Miał bursztynowy palcie, z mórz lechickich wzięty!

Uroczysko rozkoszne na sielskie obrzędy!
Radość od świtu, chwili jasnej i podniosłej,
Czarodziejską moc wnosi niepodzielnie wszędy.

Do młodocianych drużyn swobodę ślę w posły
Cud sprawując słoneczny, by nieletnie pędy
Na dęby, burzom opór szumiące, urosły.

(*Park Jordana, XXXVI*)

Jeszcze inaczej, gdyż w sposób daleki od wzniosłości i historiozoficznych kontekstów, zobrazowane zostały w sonetach Błonia. Słownictwo wiersza pozwala wnosić o różnorodności rozrywek, których można tutaj zaznać. Tak właśnie należy interpretować przenośne znaczenie odnoszącego się do Błoni wyrażenia *istna arka Noego*. Kolejne leksemy rzeczownikowe: *zbytki* (tj. 'psoty'), *figle*, *dowcipy*, śmiech, radość, najmiłsze igrzyska (inaczej: igraszki czyli 'zabawy', SJPD *daw.*) potwierdzają trafność poczynionych tu przypuszczeń. Ten rozległy teren zielony w centrum miasta z *runią rozochocną od brzegu do brzegu* cieszy się dużą popularnością wśród krakowian (przekonują o tym leksem *ciżba* oraz fraza *aż się roi od luda*), stanowiąc dla nich pożądany azyl:

Gdy cię war miejskich ulic sprząy bezlitośnie
Uciekaj rad na błonia, a tam cię rozgłośnie
Radość przyjmie w objęcia [...]

(*Błonia, XXXIII*)

W podobnej stylistyce utrzymany jest kolejny sonet, ukazujący sielankowy krajobraz nad rzeką Rudawą (formacje deminutywne: *pszczołki*, *czarki*, *słonkowsy*; czasowniki: *psocić*, *grać*; wyrażenia: *wonne ziele*, *miękką oława*). Ponadto Byrski stosuje synestezję, łączy wrażenia odbierane za pomocą różnych zmysłów (*jaskrawe snopy blasków*, *ciepły dech*, *wonne ziele*, *miękką oława*, *nurt gra słodko*). Wykorzystuje tu znowu środki poetyckiego wyrazu typowe dla technik impresjonistycznych, próbując oddać wrażenia chwili i zatrzymując w ruchu to, co ulotne:

Nie pożądam zawzięcie, cny obywatelu,
 Niezwykłych krajobrazów, lecz pójdź nad Rudawę,
 Gdy słońce snopy blasków rozrzuca jaskrawe
 I namiętnie tchem ciepłym w wonnem psoci zielu.

Hej, radości puść wodze, daj upust weselu!
 Rzuciwszy się rozkosznie na miękką oławę
 Myśli zwolnij z uwięzi, niech wyleżą żwawe,
 Gdzieś tam skowrończym szlakiem, choćby i bez celu.

Śmiejesz się! Hej uparty z ciebie niedowiarek!
 Posłuchaj, jak nurt słodko gra w słonkowym pyle
 Jak cudnie grają pszczołki, z kwiatnych pijąc czarek
 [...]

(*Rudawa*, XLV)

Ulotność subiektywnych wrażeń oraz leksykę typową dla pola semantycznego barw (*złoty*), smaków (*słodkie*) i dźwięków (*szemrzą*, *szczebioty*) współ ze słownictwem odsyłającym do świata nierzeczywistego (*zaczarowany kastel*, *zakłęta przezroczy* w znac. 'przezroczysta, prześwitująca płaszczyzna' SJPD *przestarcz.*, *poet.*) dostrzec można także w opisie Wisły:

Fale szemrzą, jak słodkie ruszałek szczebioty;
 Mimo baszt płyną zwolna, a niejedna taka
 Bezradna, zżyma się, wraca, staje nieboraka,
 Jakby ją do dna przybił słońca dziuryt złoty.

Nie dziw! Ileż to wrażeń tu się naraz tłoczy!
 Zaczarowany kastel wszystką moc rozsnuwa
 I lubi się przeglądać w zakłętej przezroczy.
 [...]

(*Wisła*, XLIV)

Nad miastem *piętrzy się* (w znac. 'góruje') widoczny także z *najdalszych siół* kopiec Kościuszki. Jako ważny punkt orientacyjny porównany do *drogowskazu* i *morskiej latarni* dla *zbląkanych okrętów* zyskuje on w sonetach Byrskiego status kolejnego obiektu wyróżniającego się i urastającego do rangi miejsc o religijnym charakterze¹². Przekonuje o tym nazywanie go *mogiłą przeświątą* (SJPD opatruje rzeczownik *mogiła* kwalifikatorem *rzad.*) i źródłem *sakramentów wielkiej mocy*:

[...]
 Starce siwe i ojce, młódź i pacholeta
 Gdy się wrogów rozjuszy kazirodcza szczwarnia
 I każdy czyn swój w grozę zbrodni upotwornia
 U stóp Twych mocy wielkiej biorą sakramenta.

(*Kopiec Kościuszki*, XXXVII)

¹² Sakralizacja mogiły ziemnej w poezji Byrskiego nie jest zjawiskiem odosobnionym. Na temat mogił kurhanicznych i ich tradycji w polskiej kulturze funeralnej, w krajobrazie i literaturze pisała ostatnio E. Grzęda (2018).

W świadomości mieszkańców Krakowa funkcjonują wciąż utrwalone tradycją przekazy o legendarnych postaciach i wydarzeniach. O czynach i *dzielności* Kraka – rzekomego założyciela grodu i pogromcy *groźnego smoka* (np. Kopaliński 1997: 533–534; Zinkow 1993: 23–27; Skotnicka 2009: 115–122) – przypomina poświęcony mu kopiec:

Lud słaWił Kraka dzielność – a po jego zgonie
Mogiłę mu usypał przy Wiśle uroczej.
(*Krakus*, XLVI)

Bohaterkę innego podania – Wandę (np. Kopaliński 1997: 1248; Zinkow 1993: 25–27) rzucającą się *w nurty szumiące rozlewnie* i symbolizującą opór wobec wrogiego najeźdźcy, nazwanego *złym Niemcem*, mianuje Byrski *oblubienicą* (czyli ‘dziewczyną, którą się wyróżnia, szczególnie lubi’ SJPD *daw.*) *serc*. To ona była *opłakiwana wszędzie po siołach tak rzewnie* i to jej niezmiennie *Wisetka śpiewa cudne piosenki*. Z tą postacią wreszcie związane są zwyczaje kultywowane na ziemnej mogile wzniesionej w zamierzchłych czasach:

[...]
Mogiła jej wysoka we wiślane głębie
Spogląda zawsze jeszcze, wciąż jeszcze dziewice
Chodzą na stok i nucą pieśni dziewosłębie.
[...]

(*Wanda*, LXVII)

Zakończenie

Wizerunek Krakowa wyłaniający się z utworów poetyckich Wincentego Byrskiego zyskuje wstępną konkretyzację dzięki wykorzystanym w funkcji tytułów nazwom własnym, głównie urbanonomom odnoszącym się do obiektów architektonicznych oraz poczesnych miejsc w topografii miasta. Zdecydowanie mniejszą frekwencją w partiach nagłówekowych sonetów cieszą się hydronimy oraz antroponimy, jednakże ich związek z Krakowem pozostaje bezsprzeczny.

Uszczegółowieniu miejskiego krajobrazu służą środki językowego wyrazu zaczerpnięte w zdecydowanej większości z pokładów dawnej polszczyzny. W prezentacji niegdysiejszego i obecnego Krakowa postrzeganego z perspektywy początku XX stulecia, w schyłkowym okresie zaborów, najistotniejsze wydają się wykorzystane przez Byrskiego leksemy opatrzone w słowniku kwalifikatorami chronologicznymi (*daw.*, *przestarz.*, *hist.*), np. *kastel*, *grodziszczce*, *chram*, *władyka*, *wieżyce*, *stłupce*. Obok nich dostrzec można w sonetach niejednokrotnie archaiczne formy fleksyjne (*ojce*, *mistrze*, *bohaterzy*, *oprawcy*, *szatani*, *mściw*, *ugodzon*, *rażon*, *trawion*, *patrzym*, *zbudujęm*, *będziem*, *wskrzyszę*) konstytuujące obraz grodu o wielowiekowej tradycji, która przechowuje pamięć zarówno o fikcyjnych, jak i historycznych postaciach czy wydarzeniach. W przestrzeni miasta znajdują się obiekty architektury świeckiej i sakralnej, a ponadto tereny zielone. Zostają one zaprezentowane z należą im rewerencją przy pomocy słownictwa z rejestru podniosłego polszczyzny (kwalifikatory stylistyczne *podn.*, *książk.*, *poet.*, *przen.*, *rzad.*) a także silnie nacechowanych

i jednoznacznie pozytywnie waloryzujących intensiwów przymiotnikowych (*przepyszny, prześwięty, przebolesny, przedostojny, przepotęźny, przecudowny, prastary, przenajświętszy, przenajdroższy, najszczytniejszy*) czy formacji komponowanych (*prabór, miadopłynny*), w tym nierzadko neologizmów poetyckich Byrskiego (*Macierz Boga, szczerostopy, wonnowłosy*). Dawność oraz funkcje użytkowe tudzież obrzędowe a nawet kultowe tych obiektów skłaniają piszącego do sięgnięcia po środki obrazowania odsyłające do świata nierzeczywistego, wręcz nadprzyrodzonego (*kraina baśni, rusałki, bajeczny, zaklęty, zaczarowany, wyśniony*). Temu samemu celowi służą rozsiane w całym cyklu nazwy legendarnych osób oraz istot (*Wanda, Krakus, Twardowski, Światowid, zwierzę plugawe, czyli smok wawelski*).

Obok nawiązań do odległej przeszłości w zaprezentowanych tekstach nie brak odniesień do aktualnej sytuacji zniszczonego w wyniku wydarzeń dziejowych miasta, a także całego kraju. W historiozoficznym wywodzie, snutym przez Wincentego Byrskiego, by *wsiąkąc w głąb sumień, jak w kniej głuszę dzwony, zostają skontrastowane ze sobą wielkość i ranga dawnego Krakowa z jego współczesnym, dosyć ponurym, wyglądem, skoro grabież zachłanna poniweczyła wszystkie przepychu oznaki*. Dostrzec więc można również leksemy odsyłające do kryterium etycznego a służące wartościowaniu negatywnemu agresorów i wrogów narodowego dziedzictwa (*żołdacka dzicz, zgraja bezczelna, zdradzieccy goście, kazirodcza szczerwarnia, tłuszczą najezdniczą*)¹³.

Na koniec warto podkreślić, iż Wincenty Byrski, którego twórczość nie została dotychczas spopularyzowana, ze znaczną wprawą aplikował rozwiązania poetyckie znamionujące piśmiennictwo rodzimego modernizmu¹⁴. Czynił to z upodobaniem zwłaszcza w zakresie technik impresjonistycznych, po części też symbolicznych. Wydaje się jednak, że zdecydowanie chętniej i swobodniej niż uznani literaci tamtej epoki sięgał po przynależące do wcześniejszych stuleci formy wyrazowe. W kreowaniu językowego obrazu Krakowa – książęcego grodu i królewskiego miasta o ponadtysięcletniej historii – ich użycie wydaje się ze wszech miar trafne.

Rozwiązanie skrótów

SJPD – *Słownik języka polskiego*, red. W. Doroszewski, t. I–XI, Warszawa 1959–1969.

Bibliografia

- Brückner A., 1985, *Mitologia słowiańska i polska*, Warszawa.
- Cygal-Krupa Z., 2001, *Językowy obraz Zosi w „Panu Tadeuszu” A. Mickiewicza*, [w:] *Studia Językoznawcze. Dar przyjaciół i uczniów dla Zofii Kurzowej*, red. Z. Cygal-Krupowa, Kraków, s. 88–102.
- Darasz W.J., 2017, *Sonet, cykl sonetowy i wieniec sonetów w poezji polskiej i europejskiej*, „Annales Universitatis Paedagogicae Cracoviensis. Studia Linguistica” XII, s. 34–50.

¹³ Problematyce wartościowania wydarzeń i postaci historycznych w języku poetyckim W. Byrskiego poświęcone będzie odrębne studium.

¹⁴ Por. Podraza-Kwiatkowska 1992: 40–107.

- Grzegorzczukowa R., 1999, *Pojęcie językowego obrazu świata*, [w:] *Językowy obraz świata*, red. J. Bartmiński, Lublin, s. 39–46.
- Grzęda E., 2018, *Kurhany i mogiły w polskiej tradycji funeralnej*, [w:] *Dialog z tradycją*, t. VII: *Dawna i współczesna kultura funeralna*, red. I. Steczko i R. Dźwigoł, Kraków, s. 41–53.
- Hałat B., 2010, *Wincenty Byrski – zapomniany poeta*, „Zeszyty Społeczno-Historyczne Gminy Kozy”, nr 4: *Ludzie – krajobrazy*, s. 27–48.
- Handke K., 2005, *Nazewnictwo miejskie*, [w:] *Polskie nazwy własne. Encyklopedia*, red. E. Rzetelska-Feleszko, Kraków, s. 283–307.
- Kątny M., 2009, *Obraz renesansowego Krakowa w prozie Antoniny Domańskiej*, [w:] *Kraków mityczny. Motywy, wątki, obrazy w utworach dla dzieci i młodzieży*, red. A. Baluch, M. Chrobak, M. Rogoż, s. 83–97.
- Kopaliński W., 1997, *Słownik mitów i tradycji kultury*, Kraków.
- Kowalczyk A., 2014, *Historia zapisana w nadwiślańskiej ziemi. „Okolice Krakowa” Franciszka Wężyka*, [w:] *Kraków. Miejsce i tekst*, red. A. Ogonowska, M. Roszczyńska, Kraków, s. 79–88.
- Kowalewska-Dąbrowska J., 2006, *Językowy obraz Boga i człowieka w poezji Jana Twardowskiego*, Gdańsk.
- Kozaryn D., 2009, *Językowy obraz faz życia ludzkiego w utworach Mikołaja Reja*, Szczecin.
- Mlekołaj A., 2013, *Obraz Matki Bożej Ludźmierskiej w poezji Podhala*, [w:] *Maryja w wierze Kościoła i życiu narodu*, red. P. Dobrzyński, A. Mlekołaj, Rabka, s. 127–136.
- Olma M., 2014a, *Matka i ojciec w języku poetyckim Wincentego Byrskiego z Kóz*, „Małopolska. Regiony – Regionalizmy – Małe Ojczyzny”, t. XVI, s. 137–150.
- Olma M., 2014b, *Obraz podbeskidzkiej wsi przełomu XIX i XX stulecia w twórczości poetyckiej Wincentego Byrskiego*, [w:] *Język w środowisku wiejskim*, t. II: *Gwara – społeczeństwo – kultura*, red. E. Rudnicka-Fira, M. Błasiak-Tytuła, Kraków, s. 257–271.
- Olma M., 2015, *Obraz wysokogórskiej przyrody w sonetach tatrzańskich Wincentego Byrskiego*, „Annales Universitatis Paedagogicae Cracoviensis. Studia Linguistica” X, s. 130–145.
- Pajdzińska A., Tokarski R., 1996, *Językowy obraz świata – konwencja i kreacja*, „Pamiętnik Literacki” LXXXVII, z. 4, s. 143–158.
- Podraza-Kwiatkowska M., 1992, *Literatura Młodej Polski*, Warszawa.
- Rejter A., 2000, *Topos Arkadii a językowy obraz świata w polskiej poezji współczesnej*, „Poradnik Językowy”, nr 8, s. 60–69.
- Rozmus J., 2014, *Młodopolski Kraków w poezji Emila Zegadłowicza*, [w:] *Kraków. Miejsce i tekst*, red. A. Ogonowska i M. Roszczyńska, Kraków, s. 105–116.
- Skotnicka G., 2009, *O smoku wawelskim i Kraku w nierozzerwalnym duecie*, [w:] *Kraków mityczny. Motywy, wątki, obrazy w utworach dla dzieci i młodzieży*, red. A. Baluch, M. Chrobak, M. Rogoż, Kraków, s. 115–122.
- Steczko I., 2016, *Staropolskie inskrypcje na dzwonach w kościele Mariackim w Krakowie jako świadectwa kultury duchownej i materialnej*, [w:] *Dialog z tradycją*, t. V: *Językowe dziedzictwo kultury materialnej*, red. E. Młynarczyk i E. Horyń, Kraków, s. 467–480.
- Szalewska K., 2014, *Historia i (krakowskie) miejsca. O kilku historiozoficznych motywach w twórczości Adama Zagajewskiego*, [w:] *Kraków. Miejsce i tekst*, red. A. Ogonowska i M. Roszczyńska, Kraków, s. 51–62.

Tokarski R., 2001, *Słownictwo jako interpretacja świata*, [w:] *Współczesny język polski*, red. J. Bartmiński, Lublin.

Zinkow J., 1993, *Krakowskie podania, legendy i zwyczaje*, Kraków.

Źródła internetowe

<http://www.krajoznawcy.info.pl/amenhotep-iii-czyli-kolosy-memnona-35882> (dostęp dnia 10.03.2019).

The image of Cracow in Wincenty Byrski's poetic language

Abstract

The material basis of the paper is an unpublished collection of 47 sonnets by Wincenty Byrski, a poet from Podbeskidzie region. The author of the study discusses the language level of the poems (mainly lexis) in order to reconstruct the picture of Cracow preserved in the texts. According to the analysis, the poet used vocabulary and morphological forms which were known in the Polish language in previous centuries, as well as pompous lexis. Description of architectonic objects and other urban landscape elements was accompanied by their evaluation, which reflected historiosophy and the system of moral values, preferred by Byrski.